MONITOR
Na R. P. 1773.
Nro: LVI.
Dnia 14. Lipca.

Περὶ τῆς πολυευτιχείας τῶν Πολωνῶν
Albo o uszczęśliwieniu Polski.

ROZDZIAŁ I.

ZDaie mi się, iż nigdy nie było potrzebnieyszą rzeczą pisać o szczęśliwości powszechney dla Polski, iako w teraźnieyszym czasie: Bo to Krolestwo znayduie się w okolicznościach tak okropnych, żeby nie iednego potrzeba Salomona do ratowania go od

 zguby.

zguby. Dzięki Bogu, że to Państwo znayduie w sobie ieszcze samym sposoby. Już zaczynaią poznawać źrzodła nieszczęśliwości powszechney, pracuią nad osuszeniem oney, staraią się wyiść z tego opłakanego stanu, w ktorym przekładano zawsze szczęśliwość własną nad powszechną.

Prawda iest, że nasza nayznacznieysza żądza dąży do własnego dobra, ktora Nas prowadzi do szukania swego pożytku, à ta żądza iest źrzodłem wielkiey liczby drugich. Każdy Człowiek iakiegokolwiek bądź stanu, ma pragnienie starać się o własną szczęśliwość z przyrodzenia swego, y to przyrodzone natchnienie iest nierozdzielne od Człowieka. Ale aby lepiey zadosyć uczynić tey żądzy, y aby każdy człowiek mogł pozyskać swoie własne uszczęśliwienie, weszliśmy w społeczność pod warunkami nazwanemi Prawa, ktore każdy członek społeczności ubespieczaią, y czynią

ſpoſobnym, aby ile mozności ſwoiego przyczynił ſzczęścia. Kiedy te Prawa ſą mądre, y zdolne do uczynienia każdego w ſzczegułności ſzczęśliwym według iego ſtanu, à oraz ſą pilnie zachowane, nazywamy ie ſzczęśliwością powſzechną lub poſpolitą. To zaś pragnienie powſzechnego dobra, ieſt daleko znacznieyſze, niżeli pragnienie pochodzące z przyrodzonego natchnienia, o ſwoie tylko ſtarać ſię ſzczęście, ponieważ ieſt ſkutkiem cnoty ta pieczołowitość o uſzczęśliwienie Oyczyzny. Oprocz tego pewna ieſt rzecz, iż ſzczęśliwość powſzechna na każdego w ſzczegulności ſpływa, à kiedy całe Państwo ſzczeſliwe, muſzą bydź y wſzyſcy w ſzczegulności ſkładaiący one, nie przeſtępuiąc Praw ſpołeczności. Nie omylna rzecz zatym, że ſzczęście oſobiſte zamknięte ieſt w poſpolitym ſzczęściu. Niemaſz zaſługi, uſzczęśliwić ſiebie (mowię: docześnie) bo to ieſt tylko przyro-

dzona

dzona ſkłonność, ale to ieſt wielka zaſługa, żądać y ſtarać ſię o dobro powſzechne dobremi ſpoſobami, ponieważ to ieſt cnota podobaiąca ſię Bogu, y nie tylko chwalebna ale użyteczna Oyczyżnie. Dałby to Krol nad Krolmi! aby tak zacne pragnienie mogło ſię wpoić w ſerca wſzyſtkich Polakow, y onych pobudzić, oſobliwie zaś tych ktorzy ſą przełożeni do rządu Polſki dla uſzczęśliwienia powſzechnego. Z tych powodow poſtanowiłem napiſać o ſzczęśliwości powſzechney dla Polſki, ſądząc ią bydź godnym dla Monitora polem.

Niżeli wnidę w materyą o ſzczęśliwości powſzechney dla Polſki, potrzeba aby mię moy Czytelnik zrozumiał. Słowo *ſzczęśliwość* dzieli ſię na dwie części. Pierwſza ieſt, mieć w obfitości te dobra, ktorych dziedziczenie ſłuży do wygody y ſpoſobu do życia. Druga zawiſła, aby bydź wyłączonym od wſzelkich nieſzczęśliwości.

wości. Nędze połączone z ludźmi, pochodzą z tak wielu chorob y boleści pſuiących zdrowie, z niedoſtatku potrzebnych rzeczy, to ieſt żywności, ſukien y mieſzkania, à chociaż też ciało ieſt wolne od wſzelkich nieſzczęśliwości, ieżli iednak Duſza, nie ieſt podobnie obdarzona y nie ieſt zarowno od nieſzczęśliwości wyłączona, zawſze ſtan Człowieka nędznym ſię bydź zdaie. Ktoż nie wie, iak utrata prawdziwey wolności, potwarzy, prześladowania, nieſprawiedliwości, y tyſiączne inne utrapienia, maią wiele mocy do ſrożenia ſię y ſtrawienia ſerca ludzkiego. Ktokolwiek tedy ma ten dwoiſty pożytek, że ani duchownego, ani cieleſnego nie cierpi nieſzczęścia, trzymam iż ieżeli rozumieć go y z niego korzyſtać potrafi, znayduie w ſobie ſamym nayznacznieyſzy grunt ſzczęśliwości ludzkiey. Nierozumiem iednak przez to, aby naywyżſzym dobrem było nie mieć żadnego nieſzczęścia, ale śmiem powiedzieć, że to ieſt dobro, ktorego nikt ſobie obiecywać nie może ani otrzymać, y o ktore z tym wſzyſtkim mało kto ſię zatrudnia, à prawie nikt nie zna iego ſzacunku. Wielu Filozofow trzymało, że iſtota ſzczęścia, ktorego ſię można ſpodziewać na ziemi, zawiſła na ſpokoyności Duſzy y Ciała, idzie zatym, że Chłopek nayuboższy poſiadaiący w pokoiu te dwa wydziały ſwego ieſteſtwa, muſi y powinien ſłuſznie znaydować ſię ſzczęśliwym, à dzięki czynić Boſkiey Opatrzności.

Ale nie tak zwyczaynie rozumieią to ſobie poſpolici Ludzie, y chociaż każdy w ſzczegulności uznaie, że nie znać przeciwności, ieſt to kondycya koniecznie potrzebna do ſzczęśliwości y

oney

oney ieſt gruntem, przecież mało Ludzie o nią dbaią. Nie można przeczyć, aby poſiadanie wſzelakiego dobra nie zdawało ſię czynić Człowieka ſzczęśliwym, ale dziedzicząc one, czyż będzie nim w ſamey rzeczy? doświadczenie codzienne pokazuie, że nie, ponieważ go nikt niema czyſtego y bez przymieſzaney przykrości.

Dla nabycia dobr wielkich y zachowania onych, dla utrzymania ciężaru Urzędow, y okazałych godności, potrzeba ponieść wiele trudow, nieſpokoyności, kłopotow rozmaitych, y naypodchlebnieyſze uciechy, ſą często kupione albo też przeważone tylo wielkiemi utrapieniami. Niechay ſię o to kto pyta Xiążąt naybogatſzych, ba y Monarchow ſamych, zdaiących ſię w oczach Poſpolſtwa bydź więcey ubłogoſławionemi nad innych, y poſtawionych na wierzchołku ſzczęścia, ieżeli przepędzaią życie ſwoie bez przykrości y goryczy? wyznaią, że nie ſą od nich wyłączeni.

Nayzwyczaynieyſza nieroſtropność ta ludzi, że iakkolwiek hoyna ieſt dla nich Opatrzność Boſka, iakiemi kolwiek obdarza ich dobrami, nie ugaſza przecie nienaſyconego pragnienia ich żądzy. Mało widać takich, ktorzyby mowili że doſyć, y nie zazdrościli tym, ktorzy więcey nad nich dobr poſiadaią. Spoyrzyć ieno na tych Monarchow, tyle Państw dziedziczących, ktorym BOG tak wiele poddał ludu. Sąż oni uſpokoieni? Czyż niechcą mieć zawſze więcey à więcey kraiow? Y zaſypiaiąż ſpokoyniey dla tego? albo czy ſą zdrowſzemi? przeciwnie będą mieć więcey trudow y nieſpokoyności, à podobno y więcey woien niżli przedtym.

Uważay-

Uważaymy tyle osob wyniesionych na wyso-kie nader godności, ieżeli iest stopień wyższy ktoryby mogli osiągnąć, trudzą się y trapią o nowe nabycie, iakiego podobno niedostąpią nigdy, y z swoiey niespokoyności robią sobie męczarnię. Nie można nazwać szczęśliwym serca, gdzie tysiączne żądze wzrastaią y pomnażaią się bez przestanku, bo gdzie panuie niespokoyność y gdzie niema spoczynku Dusza, tam się niemoże znaydować prawdziwa szczęśliwość. Tym bardziey możemyż mowić? aby się znaydowała w tey części ludu, ktorego całym podziałem ubostwo, zawsze walczące z potrzebą, y ktorego los iest zostawać zawsze pastwiskiem nędzy, mimo prac, iakie przymuszony iest znosić dla wyżywienia swego. Nakoniec, by też kto przyszedł do zupełnego tu szczęścia na Ziemi, niemożnaby y tak obiecywać sobie długą onego trwałość. Wkrotceby Woyny, (okropny bicz narodu ludzkiego) choroby, drogość, niedostatek potrzebnych rzeczy do życia, y tysiączne inne nieszczęśliwości przyrodzone y nie uchronne ludziom, zadawały by mu nayśmutnieysze ciosy. To założywszy, niechay kto nie sądzi, że przez powszechne dobro mniemam, aby w kożdym Państwie, bądź w Jedynowładztwie, bądź w Rzeczypospolitey, wszystkie członki, wszyscy pospolici ludzie, bez braku mogli albo powinni bydź szczęśliwemi. Niemasz Rządu, ktoryby mogł zasłonić wielką część ludu od nieszczęśliwey potrzeby, iako też od umartwienia, boleści, ktore sprawuią rożne słabości y choroby. Niemasz rownie takiego, ktoryby zatamował niezgody między Domami, uniesienia namiętności, iakim

Pospol-

Pospolstwo iest podległe, ani kłotni prawnych z ktorych tak wielu Sędziow żyie, à to są źrzodla nędzy y nieszczęśliwości dla wszystkich Członkow Panstwa; tym bardziey gradow, trzęsienia Ziemi, Powodzi, nie urodzaiu, y innych klęsk powszechnych, ani nawet tych woien krwawych, podnieconych częstokroć nie sytą swym nigdy działem Monarchow ambicyą. Będzie zawsze na świecie mieszanina dobrego ze złym, z woli Wszechmocney Tego, co rządzi wszystkim. Nie rozumiem zatym co innego przez powszechne szczęście, iako Pokoy, y spokoyność, ktorą mądry Monarcha albo Rząd zażywać pozwala Ludowi swemu, uprzedzaiąc y oddalaiąc wszelkie nierządy, iakich się może obawiać, y zapobiegaiąc tym ktore są w prowadzone, zachowuiąc nietylko od wszelkiey natarczywości ale y ubespieczaiąc w spokoyności życie, sławę, y Dobra swoich Poddanych, à to przez pilną baczność na wykonanie zupełney sprawiedliwości, nie wyciągaiąc podatkow y nakładow, tylko z pomiarkowaniem, przestaiąc na zbieraniu wełny z swoich owieczek, bez odzierania ich ze skory.

Nakoniec przynosząc Ludowi swemu wszelkie dobro, iakie tylko ma w mocy swoiey. Jaka pociecha dla Krola y dla tych, co maią z nim Prawodastwa władzę, widzić owoce swoich naygorętszych chęci dla dobra powszechnego, uwieńczyć się chwałą w oczach swoich Poddanych y pamiątkę po sobie nieśmiertelną zostawić?